Nr. 331 (2159) **Warszawa, Wtorek 4 grudnia 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100000.—
bez odnoszenia „ 1000000.—
na prowincji mies. „ 1100000.—
Zagranicą „ 2000000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 50000
Nekrologi „ 20000
zwyczajne „ 30000
drobne za jeden wyraz „ 15000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedyńczy **50.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i towarzyszki!

Pamiętajcie o rodzinach zabitych i aresztowanych! Przyjdźcie z pomocą, rodzinom ofiar reakcji!

Kilka uwag z powodu sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sprawę Bagińskiego i Wieczorkiewicza poprzedziły fanfary polityczne. Minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, uroczyście wszedł na mównicę sejmową i oznajmił, że tajemnica zamachów dynamitowych została wyjaśniona — sprawcy są w rękach sprawiedliwości — zamachy są dziełem organizacji „komunistyczno - dywersyjnej". Potem w prasie chjeńskiej poczęły ukazywać się notatki, zapowiadające wielkie sensacje polityczne, dające do zrozumienia, że rozprawa odsłoni zbrodnicze knowania już nie komunistyczno - sowieckie, lecz „peowiackie", „strzeleckie" i jak to się tam jeszcze nazywało.

Zamachów faszystowskich nie było i niema — wołała prasa chjeńska. Szukajcie sprawców wszędzie, tylko nie w tajnych organizacjach prawicy...

Rozprawa zakończyła się wyrokiem śmierci na obu oskarżonych wojskowych.

Ale czy wyjaśniła się tajemnica zamachów?

W toku rozprawy zdumiona publiczność dowiedziała się, że p. Kiernik polecił niezwłocznie zamknąć śledztwo, chociaż — za wskazówką prowokatora Cechnowskiego — aresztowano kilku tylko uczestników spisku, a Cechnowski oświadczył, że było ich *czterdziestu* zgórą...

Władze skądinąd bezwzględnie wierzyły Cechnowskiemu. Dlaczegóż więc nie starały się całej organizacji wyłowić? Dlaczego śledztwo urwały i wyniki śledztwa niedokończonego uznały za dostateczny materjał do sprawy sądowej?

Na sądzie sprawa zaniechania dalszego śledztwa nie znalazła wyjaśnienia. Uznano to za „tajemnicę gabinetową", której nie należy dochodzić. Nie zapytano p. Kiernika, jakiem prawem i na jakiej podstawie wtrącił się tak obcesowo do biegu sprawy. Natomiast pospieszyła z „wyjaśnieniem" Dwugroszówka, orzekając, że przerwanie śledztwa nastąpiło *z motywów politycznych:* p. Kiernik *przyspieszyć* musiał sprawę, aby *zamknąć usta opozycji!*

Takie „wyjaśnienie" jest oczywiście jaknajsurowszem *oskarżeniem* ministra, który w celach politycznych przerywa śledztwo, aby mieć jaknajrychlej sprawę w sądzie...

Ale może była jeszcze dodatkowa przyczyna zaniechania dalszego śledztwa: może władze doszły do wniosku, że z prowokacji Cechnowskiego już nic więcej się nie wydobędzie — że opowiadanie Cechnowskiego o 40-tu zgórą uczestnikach spisku jest bajką?

Dlaczegóż w takim razie wierzono we wszystkie inne rzeczy, które Cechnowski opowiadał?

Trzeba bowiem stwierdzić: cały akt oskarżenia w tej sprawie, cały przewód sądowy opierał się wyłącznie na zeznaniach prowokatora Cechnowskiego, którego badał nadkomisarz Piątkiewicz.

I to jest najsmutniejszym rysem tej dziwnej procedury śledczej. Zjawia się taki Cechnowski i oświadcza: jestem „komunistą ideowym" — wciągnięto mnie do organizacji terorystycznej, utrzymującej stosunki z Sowietami — wydam uczestników spisku. I oto nadkomisarz Piątkiewicz poucza „nawróconego" grzesznika, jak ma nadal postępować: ma być gorliwym członkiem organizacji, brać udział w przygotowywaniu zamachów, a gdy zamachy dojrzeją—wydać uczestników...

Czy dosłownie tak brzmiała rozmowa— nie wiemy. Ale taka była jej treść, taki sens. Za przyzwoleniem władz miała dalej istnieć „robota" — dla tem lepszego jej wykrycia...

Niech nam nikt nie mówi, że używanie prowokatorów jest złem, ale koniecznem dla wykrycia przestępstw politycznych. Prowokatorstwo jest *hodowlą przestępców.* Prowokator, to zawsze — osobnik nieuczciwy, nawskroś zdemoralizowany, nie mający nic do stracenia: oszukuje on i okłamuje obie strony—i tych, kogo prowokuje, i tych, którzy się nim posługują. W jego interesie leży, aby przestępstwa *były:* dlatego będzie do nich zachęcał, będzie je organizował, będzie niemi kierował. W oczach swoich protektorów policyjnych chce wywyższyć swoje zasługi: dlatego, w razie potrzeby, będzie zaplątywał ludzi niewinnych, będzie zmyślał przestępstwa itd. itd.

Tak wygląda prowokacja. A jak wygląda policja, która posługuje się prowokatorami? Niema skuteczniejszego i szybszego sposobu demoralizowania policji, jak system prowokatorski. Przy tym „wygodnym" sposobie bywa bardzo często, że policja staje się rodzicielką spisków i zamachów, które oczywiście później z wielkim hałasem „wykrywa". Inny skutek systemu prowokatorskiego — to zupełna nieudolność policji do rzeczywistego śledzenia przestępstw.

W naszem młodem Państwie mamy już rozkwit systemu prowokatorskiego! Wyłącznie na doniesieniach prowokatorów były oparte dwie ostatnie sprawy polityczne: Bagińskiego i Wieczorkiewicza oraz Machny. W tej ostatniej oskarżonego uniewinniono. W pierwszej obu oskarżonych skazano na śmierć.

Nie twierdzimy, że są niewinni. Natomiast utrzymujemy z całą stanowczością, że sprawa, oparta wyłącznie na zeznaniach prowokatora, nie mogła być wyjaśniona. Wyjaśniła się tylko osobistość samego Cechnowskiego: był to komunista, który stał się prowokatorem. Jako prowokator, zapewne zakładał jakąś organizację — taki jest zwyczaj prowokatorów. Zapewne — miał jakąś organizację, zanim jeszcze stał się prowokatorem, organizację na usługach „ościennego państwa", jak to się grzecznie mówi. Bo tego rodzaju typy pracują zwykle „na obie strony". Zbrodniczy charakter działalności samego Cechnowskiego nie ulega wątpliwości. *Lecz Cechnowskiego nie pociąga się do odpowiedzialności!* Cechnowski dosłużył się rangi „konfidenta" nadkomisarza Piątkiewicza — więc korzysta z wolności i bezkarności...

Tak nie postępowano nawet w carskiej Rosji. Były tam dwie kategorje prowokatorów: jednych, szczególnie dla rządu cennych, ściśle konspirowano — ale też nigdy nie powoływano się na nich w sądzie. Innych zeznania były materjałem śledztwa i oskarżenia — ale w takim razie — i oni, przynajmniej pozornie, dla formy, byli pociągani do odpowiedzialności i ponosili nawet kary, coprawda złagodzone. U nas prowokator, który sam przyznaje się do udziału w zbrodni, staje przed sądem, jako — postronny świadek i na jego zeznaniach buduje się — wszystko.

Każdy, kto śledził bieg rozpraw, miał wrażenie, że zeznania Cechnowskiego są jedynym materjałem oskarżenia, a wszystkie inne dowody — zawiodły. Rozstrzygającym dowodem winy byłby ów „szyfr" w książce z bibljoteki więziennej. Ale ten właśnie dowód okazał się nietylko mylny, ale i sfałszowany! „Komuś" na tem zależało, aby zeznania Cechnowskiego wesprzeć jakimś dokumentem o nadzwyczajnej wymowie oskarżającej. Dokument okazał się — falsyfikatem. Czy śledztwo wykryje fałszerza? Czy ono wogóle będzie? A przecież jest to sprawa wielkiej wagi dla wyjaśnienia sobie całego sposobu „postawienia" tej sprawy...

Powtarzamy: nie wiemy, czy i jaka była wina Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Te zamachy, o których wyłącznie prawie była mowa na sądzie — bomba w Częstochowie, która nie wybuchła, i bomba w Tarnowie, która „nie doszła do skutku" — związane są ściśle z osobą Cechnowskiego. Pozatem sprawa wszystkich zamachów, które tak zaniepokoiły społeczeństwo, pozostała zupełnie niewyjaśniona.

Być może, że Bagiński i Wieczorkiewicz należeli wraz z Cechnowskim do jakiejś tajnej organizacji. Ale nawet na to nie dano przekonywających dowodów! A tem mniej wiemy, czy organizacja Cechnowskiego — poza fikcyjnemi zamachami— uprawiała, czy też zamierzała uprawiać, zamachy rzeczywiste.

Dlatego też konieczne jest wznowienie śledztwa w tej sprawie. Śledztwo to winno się przyczynić do rzeczywistego wyjaśnienia rzeczywistych zamachów, które były, a które dotychczas osłonięte są mgłą tajemnicy. Nie mówimy tylko o dawniejszych zamachach, poprzedzających aresztowanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, ale także o *zamachu dynamitowym na lokal O. K. R. warszawskiego.* Przecież i ten zamach robiony był w podobny sposób, jak poprzednie!

Trzeba wznowić śledztwo w sprawie zamachów—ale śledztwo to winno być prowadzone dla wykrycia rzetelnej i całkowitej prawdy, nie zaś dla politycznych widoków p. Kiernika.

Słówko jeszcze o nikczemnych—i jakże głupich! — insynuacjach prasy chjeńskiej, która ośmiela się dopatrywać w zamachach jakiejś roboty—peowiackiej, „lewo-belwederskiej", jak wyraził się na sądzie pewien świadek, ajent policyjny.

Że prasa chjeńska osłania swoich faszystów — jest to rzecz zrozumiała. Ale dlaczego w tej właśnie sprawie nie chce wierzyć głównemu oskarżycielowi, Cechnowskiemu, na którego zeznaniach cała sprawa jest oparta, że to była robota na rzecz Sowietów?! Zresztą cała sprawa pogrążona jest w mroku. Ale z tego mroku korzysta właśnie Chjena, aby rzucać najbardziej łajdackie, aż do potworności śmieszne, godne wyzutych z czci i wiary bandytów pióra — insynuacje.

Demonstracja krakowska.

W niedzielę ubiegłą Rada Robotnicza P. P. S. w Krakowie zorganizowała uroczystą akademję, poświęconą pamięci poległych w dn. 6 listopada robotników, żołnierzy i oficerów. Wielka sala starego teatru wypełniła się po brzegi publicznością; obok tłumów robotniczych przybyła niezwykle licznie inteligencja. Gdy na salę weszli tow. posłowie Bobrowski, Marek i Stańczyk, wybuchła olbrzymia żywiołowa owacja na ich cześć. Publiczność powstała z miejsc; chór robotniczy wykonał kantatę: „Witajcie nam" i „Międzynarodówkę".

Akademję zagaił tow. sen. *Misiołek*, proponując na honorowych przewodniczących trzech posłów, obrzucanych błotem przez Chjenę. Propozycja wywołała ponowne owac[illegible]

Pierwszy przemawiał ob. *Polakiewicz*, przedstawiciel Zj. Str. Lud. Mówił, jako legjonista i major W. P. w rezerwie. Złożył hołd cieniom wszystkich poległych. Nie są winni bratniej krwi przelanej ani robotnik krakowski, ani rotmistrz Bochenek. Szalone zarządzenia ministrów nieszczęścia narodowego ponoszą odpowiedzialność. Dziś ciemne siły usiłują wbić klin między lud i wojsko. To się nie uda. Robotnik, chłop, żołnierz, pracownik umysłowy — to ci, o których mówił Kościuszko, że „żywią i bronią". Demokracja polska wie, co sądzić należy o oszczerstwach, miotanych na posłów krakowskich. Składa tym posłom cześć i uznanie za spełnienie obowiązku — kończy ob. Polakiewicz wśród burzy oklasków.

Na trybunę wchodzi tow. *Emil Bobrow-*

ski. Sala wstaje. Znów kilkuminutowe owacje. Tow. Bobrowski, wzruszony, zabiera głos, przypominając zebranym historję strajku kolejowego, strajku powszechnego i 6 listopada. Z dokumentami w ręku mówca wykazuje całą perfidję postępowania p. Korfantego, p. Witosa i woj. Gałeckiego. „Oskarżają nas o działalność antypaństwową, nas, którzyśmy to państwo budowali. My nie chcemy wojny domowej. Reakcja chce ją nam narzucić. *Osobiście* jesteśmy zadowoleni z decyzji Sejmu co do wydania. Staniemy przed sądem nie jako oskarżeni, ale jako oskarżyciele (burza oklasków). Niech się kraj dowie prawdy, całej prawdy".

Tow. pos. *Stańczyk*, witany owacyjnie, przypomina walkę proletarjatu o niepodległość. Wśród tych ministrów zasiada p. Dmowski, którego nazwisko związane jest nierozdzielnie z tragedją walk bratobójczych w latach 1906—1907. Jesteśmy dumni z tego, że podzielimy los oskarżonych robotników.

Tow. pos. *M. Niedziałkowski* nawiązuje do słów tow. Bobrowskiego o wojnie domowej. Dziś oskarżenia takie padają pod adresem naszych przyjaciół. Któż je rzuca? Ci sami, którzy szykowali zamach stanu w styczniu r. 1919, przygotowywali rząd poznański w sierpniu 1920, dokonali próby zamachu na Zgromadzenie Narodowe w grudniu 1922, gloryfikowali później mordercę pierwszego Prezydenta. Jest to próba odgrywki Rządu i obozu, skompromitowanych doszczętnie sześciomiesięczna tragiczną gospodarką. Chcą zohydzić socjalizm polski— ostatnią nadzieję ojczyzny. Plan sie nie powiódł. A na jak fałszywych podstawach zbudowano całe oskarżenie, dowodem cofnięcie się w ostatniej chwili przed wydaniem tow. Marka. Tow. Marek chciał złożyć mandat. C.K.W. jednomyślnie prośbę jego odrzucił *(publiczność powstaje z miejsc, olbrzymia owacja na cześć tow. Marka)*. Rządu Witosa te machinacje nie uratują. Rząd musi ustąpić (burza oklasków) i „z pod sromu" już nie zmartwychwstanie.

Tow. *E. Hecker* wśród niemilknących oklasków oświadcza, że klasa pracująca Krakowa obdarza wszystkich trzech posłów całkowitem zaufaniem.

Tow. *Z. Marek* wśród powszechnych owacji stwierdza, że posłowie socjalistyczni spełnią zawsze i w każdych warunkach swój obowiązek. Robotnicy zobaczą ich zawsze pośród siebie. Odczytuje akt fundacyjny tablicy marmurowej, pamięci poległych robotników, oficerów i żołnierzy. Na zakończenie chór robotniczy odśpiewał „Warszawiankę" i „Czerwony Sztandar".

Zblizka i zdaleka.

SOCJOLOGJA DZIEWIĄTEJ SYMFONJI

Nie po raz pierwszy zwracam z tego miejsca uwagę dbałych o kulturę własną i zbiorową czytelników na symfonję Beethovena. Tym razem los kazał nam jej słuchać nie w Filharmonji, jeno w Teatrze Wielkim. Orkiestra była doskonale zgrana, chóry dobrze wyćwiczone i prowadzone przez doskonałych śpiewaków. To też „Dziewiąta Symfonja" wypadła doskonale, zadowolenie dając słuchaczom zupełne.

Jest to obserwacja odwieczna niemal, że muzyka wywiera głęboki wpływ na człowieka. Religje korzystały zawsze z czynnika muzycznego — czy w Grecji, czy w Palestynie, czy śród szamanów w tajdze syberyjskiej, albo w środkowej Afryce; nabożeństwa, ofiary, jasnowidzenia, przekleństwa — połączone były zawsze i powszechnie z obrządkiem muzycznym. Kiedy Szekspir powraca do zdrowia ciężko chorego „Króla Leara", — każe grać muzyce i pod wpływem tej muzyki skazany, zdawało się, na śmierć stary Lear powraca do życia i do zdrowia.

Prawda, którą spoczywa u podłoża tego wpływu czarodziejskiego muzyki, może być przez każdego z nas obserwowana na własnej naszej świadomości. W szczególności dotyczy to muzyki zbiorowej, muzyki symfonicznej. Ludzie, zgoła nie muzykalni, nie mający przyzwyczajenia do dłuższego słuchania muzyki, — znajdując się w środowisku wypełnionem atmosferą, drgającą od wielolicznych i dostrojonych akordami tonów — poddają się wpływowi czaru, który płynie od zespołu sharmonizowanego.

Olbrzymie jest *społeczne* znaczenie Muzyki, niedostatecznie jeszcze rozumiane u nas, ale jak rozumiane, jak cenione, jak czczone gdzieindziej! Któż nie zna chórów *robotniczych* angielskich, niemieckich czy czeskich? Jeżdżą po świecie, występują w Paryżu, w Rzymie, w Londynie. Przed kilku laty słyszeliśmy w Warszawie chór ukraiński. Czemże my jesteśmy wobec takich zespołów? I ten robotnik czy ta robotnica z Leeds, z wielkiego miasta kominów fabrycznych, z cytadeli angielskiego przemysłu sukienniczego — miałby czas i dobre chęci po godzinach pracy, tak bardzo wyczerpującej, jaką jest praca angielskiego (czy zachodniego wogóle) robotnika — *uczyć się* śpiewać, po kilka razy w tygodniu uczęszczać na lekcje, płacić nauczycieli, znakomitych pedagogów i muzyków, aby wreszcie dojść do takiej doskonałości, że olbrzymi ten, kilkaset osób liczący chór, waży się odwiedzać obce kraje i czaruje cudzoziemców muzykalnością, precyzją wykonania, rozumieniem i umiłowaniem muzyki, gdyby tej muzyki nie *kochał?*

Taki właśnie chór robotniczy słyszałem przed laty w Paryżu z okazji odegrania Dziewiątej Symfonji Beethovena. Kapelmistrzem był Niemiec, Weingartner, chór był angielski, orkiestra była francuska. Olbrzymia sala teatru była szczelnie zapełniona do ostatniego miejsca. Kapelmistrz był doskonały. Dyrygował z pamięci. Dobywał z zespołu paruset instrumentów nietylko ton, ale i moc czarodziejską. Słuchaliśmy godzinę. Mogliśmy oczarowani słuchać noc całą. Beethoven nie ma równych jako czarodziej. Jest to nowoczesny, zgoła pisarz muzyczny. Jest to dziecko wielkiego czasu — na przełomie ośmnastego i dziewiętnastego wieku, czasu, który w wielkości swojej i patosie nie powtórzył się dotychczas. Każdy jego odruch muzyczny tchnie dramatem. Budzi w nas wszystko, co w duszy naszej drzemie najlepszego i najbardziej wzniosłego. Klękamy we łzach przed majestatem Piękna. Podnosimy się na obłoki. Marzeniem stajemy się cali — Miłością i w rozrzewnieniu bez granic obejmujemy bliźnich i Ludzkość. Czujemy, że ta muzyka znosi wszystkie rogatki, zasypuje wszystkie przepaści, strzeliste mosty rzuca ponad morzami, znosi przestrzeń i czas, budzi w nas zapomnienie i wszechludzkie Przebaczenie.

Zamykasz oczy i słuchasz w nieskończoność, zapatrzony oczami duszy. To śpiewa Cierpienie. Cierpienie wielkiego człowieka. To znowu wre walka nie liliputów, jeno tytanów. To znowu brzmi Zwycięstwo: walą się wszystkie Bastylje ucisku i ciemnoty i rozbrzmiewa potężny hejnał Szyllera: „O radości, córo nieba..."

I naprawdę rozwierają się lazury niebios i nieskończony poczet aniołów unosi się nad nami od obłoczków różowych lżejszych i potęgę Przebaczenia głoszących. Znowu jesteśmy na ziemi śród ludzi, śród trudu i troski u pługa i kielni i młot słychać ciężki kowala — co los kuje człowieka na ziemi. Kto nie słyszał tej symfonji nie raz, a dziesięć razy — nie zrozumie całego realizmu słów powyższych. Ale kto raz usłyszy, ten sprawdzać je zacznie i nie przestanie odwiedzać przybytku, gdzie od stu lat ten mieszka czarodziej. Albowiem w roku przyszłym upływa właśnie sto lat od czasu, jak Beethoven wykończył tę największą, najpiękniejszą i najbardziej nieśmiertelną z symfonji swoich. Jakżebym pragnął, aby ta „9-ta symfonja", którą odegramy w Warszawie w roku przyszłym ku czci genjusza, co głuchy i zgorzkniały — umiał w głębiach świadomości swojej budzić takie nieskończone otchłanie boskiego poprostu Piękna — jakżebym pragnął, aby w tym koncercie mógł wystąpić warszawski chór robotniczy równy w wartości swojej chórowi robotników angielskich, o którym wspomniałem wyżej! Zanim to jednak nastąpi, słuchajmy, o towarzysze, Beethovena! W roku 1905 na wiecu „Ogniwa", który w rzeczywistości był wiecem P. P. S. słyszałem, jak skarżył się pewien doskonały mówca, robotnik: „Tę Filharmonję zbudowali robotnicy. Niema tu nic, coby nie było ich dziełem. Mularze, cieśle, stolarze, metalowcy, malarze, kamieniarze, rzeźbiarze, elektrotechnicy, tapicerzy, dwadzieścia rzemiosł złożyło się na tę olbrzymią i wspaniałą całość. Ale w chwili, gdy ostatnia została tu położona cegła, ostatni dorobiony klucz, ostatnie wymalowane okno, gdy ustawione zostały organy — robotnik wyszedł stąd, aby nigdy już więcej do tej świątyni nie wrócić..."

Dziś posiadamy już ośmiogodzinny dzień pracy. Niedarmo polała się krew robotnicza bohaterów sławnych lat 1905 i 1906. Dziś robotnik ma już czas zdobywać to, co dotychczas było przywilejem klas posiadających: kulturę. Uczy się i czyta. Niechaj pójdzie po naukę i do Beethovena. Ten wielki czarodziej czeka na niego. On go obejmie ramieniem i złoży na jego czole pocałunek. On go pasować będzie na trubadura wiekuistego Piękna.

Henryk Bezmaski.

W ostatnim artykule. „Latarni" poświęconym, należy poprawić dwukrotnie w jednym ustępie powtórzony wyraz „pamiątki" na *pierwiastki*.

H. B.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

53,67%.

Wczoraj w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie pod przewodnictwem p. Szturm de Stroema komisja do badania drożyzny ustaliła, iż koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrósł

w drugiej połowie listopada o 53,67%, w całym zaś m. listopadzie o 132,14%.

Oczywiście dotyczy to najskromniejszego budżetu, obejmującego normy nieomal głodowe. W rzeczywistości zaś, wychodząc z założenia, iż prawie wszystkie artykuły pierwszej potrzeby drożeją w miarę spadku marki polskiej i biorąc pod uwagę, iż kurs dolara w dniu 15 listopada wynosił 1.825.000, w dniu 30 zaś listopada 3.525.000, otrzymamy faktyczny wzrost drożyzny w ciągu ostatnich dwóch tygodni o prawie 100 proc.

Jeśli zaś się weźmie jako wskaźnik np. cenę chleba, który stanowi podstawowy artykół wyżywienia, to otrzymamy stosunek jeszcze bardziej rażący: **w dniu 15. XI.** ustalona przez komisarjat cena chleba wynosiła za 1 klg. 59.000 mk. (chleb żytni 50 proc.), a urzędowo ustalona cena chleba **w dniu 30 listopada** wynosiła 160.000 mk., a więc wzrosła prawie o 200%.

Współczesna powieść Z. Nałkowskiej.*)

Pod tytułem jakby z góry wtłaczającym powieść w krąg wyłącznie erotyczny wydała Z. Nałkowska utwór o szerszych znacznie widnokręgach. Jest to wprawdzie „romans", ale wplątany w gąszcz charakterystycznych spraw i stosunków powojennych w dokładnem znaczeniu, bo stosunków wśród sfer wojskowych i urzędniczych po zawarciu pokoju między Polską i Rosją. Powieść dzieje się dzisiaj.

Pułkownik Omski wybierając się na wieś do swej kochanki, ma wyrazy bardzo znamienne: „z frontu nie uciekłby do kochanki, nie wpadłby nigdy w odmęt głupiego szaleństwa tej miłości — gdyby była wojna, gdyby gorąca jego młodość miała inne pokusy, a waleczność inne znajdowała szranki". Omski wciąż marzy o wojnie, czując, że jego tężyzna kruszy się w czasie pokoju. Oto ciekawy i rzetelnie zaobserwowany rys, podkład duchowy, z którego wyrasta tragiczny koniec powojennego romansu. Nałkowska całkiem świadomie pisze powieść jak najściślej współczesną i to stanowi jej najciekawszą i najwyższą zaletę. Cały układ stosunków społeczno-towarzyskich doznał w ostatniem dziesięcioleciu wstrząśnienia. To, co dziesięć lat temu było ważne, dzisiaj jest mało znaczące. Trzęsienie wojny pogrążyło w otchłani jedne warstwy psychiczne, wydźwignęło inne. Dla żywego, czujnego obserwatora zjawisko to jest tak widoczne, ciekawe i ważne — zwłaszcza w Polsce — że musi nań obrócić swą lupę, mikroskop czy teleskop. Zmieniliśmy się wszyscy bez względu na to, czy sobie z tego zdajemy sprawę, czy nie, bez względu na to, czy tę zmianę określimy jako narastanie czegoś nowego, czy też tylko jako ujawnienie się innych płaszczyzn duchowości, obyczajów, uczucia, które w nas spoczywały martwo.

Istniały niewątpliwie w autorce „Księcia" zainteresowania dla zjawisk społecznych, ale „Romans Teresy Hennert" to pierwsza jej powieść poświęcona niemal wyłącznie analizie skomplikowanej machiny społecznej. Obserwatorka i analityczka dusz kobiecych, miłości, macierzyństwa, w tej powieści traktuje „romans" ubocznie, jako pretekst kompozycyjny, wiążący w całość bujność epizodów, figur i rozmyślań na tle obecnej chwili. Gdzieś dopiero w połowie powieści stosunek Omskiego do Teresy nabiera wyraźnej fizjonomji.

O cóż idzie? Wojna skończona. Gorączkowe jej tętno przestało bić. Niepodległość utrwalona. Jakże przedstawiają się ci, co za nią walczyli orężem albo ideowo? Jakże wyglądają bohaterowie — przy kominku? Jakiż wpływ, jaką rolę, jakie stanowiska i jaką postawę ideologiczną zajmują oni na rusztowaniach budującego się gmachu?

Profesor Laterna, bojownik niepodległości, który cierpiał za swój ideał, zajmuje się wyłącznie obserwacją ludzi, obserwacją wielce inteligentną i wszechstronną, pełną miłości i zrozumienia nawet dla niskich błędów ludzkich, pełną optymizmu — wyrastającego jednak z obojętności na los jednostek poszczególnych... Laterna nie działa już, tylko rezonuje i bawi się. Sceny zabawy, zwłaszcza pijatyki po gabinetach, ich psychologja swoista zostały przez autorkę podchwycone i narysowane z mistrzostwem subtelnem i złośliwem, zwłaszcza w związku z drugą ważną postacią powieści, porucznikiem Gondziłłem. Także dawny bohater. Nie polityk, ale żołnierz. Był ciężko ranny. Dzisiaj to już tylko rozkoszny „śniadankiewicz", co to ma duszę otwartą, serdeczną, wylewną, wszystkim dobrze życzy, nikomu nie zazdrości. Organizator bibek, smakosz, „dusza-człowiek". Ale bibki są kosztowne. Były bohater zaczyna obracać pieniędzmi rządowemi, wikła się w sieciach spekulantów („prawie wiceminister" Hennert, Nutka), ociera się o szpiegów bolszewickich, idzie do kryminału. Pod koniec już nawet jego żona Binia tylko mocą serca kochającego utrzymuje się w przekonaniu, że jej Julek padł ofiarą intrygi. My już w to nie wierzymy. Autorka zostawia nam swobodę sądu... Sympatyczny człowiek, dzielny na froncie, wpadł do rynsztoka. Ofiara powojennych wirów, nie umiejąca w myśl postulatu Piłsudskiego („O wartości Żołnierza Legjonów") pozostać dzielnym moralnie w pracy, gdy działa przestały grać na froncie. Silny podczas wojny, słaby podczas pokoju. Podobnie, chociaż w inny sposób, załamuje się w stosunku z Hennertową Omski. Wzorowy, świetny żołnierz kończy, jak dekadent przez kobietę, która jest raczej symbolem płci, aniżeli piękności.

Silni są w powieści tylko łotry.

„Prawie wiceminister" Hennert, kiedyś subjekt, zrobił majątek, oparłszy się na „posagu" żony (pochodzącym z „odszkodowania", jakie Hennertowa dostała od swego pierwszego kochanka), potem paskował, aż został wysokim urzędnikiem. Ten kryminalista, oraz Andrzej Laterna, syn profesora, ideowy szpieg bolszewicki, wciągają w matnię wszystkich innych. Hennert używa Gondziłła do swych złodziejskich afer, młody Laterna zaś zarzuca po salonach kryminalistów (których nigdy prawo nie dosięga) sieci na oficerów i urzędników dla celów rewolucji, która ma przyjść „z zewnątrz". Andrzej został przez Nałkowską wycieniowany z subtelnością autorki „Charakterów". Osobista klęska, gorycz, zgryzota czyni go heroldem „rewolucji z zewnątrz". W chwili niebezpieczeństwa herold „rewolucji z zewnątrz" oczywiście zmyka, cały ciężar odpowiedzialności zrzucając na barki swych ofiar (szczególnie na Lina, sympatycznego, uczuciowego, ale naiwnego chłopca).

O ile strona portretowa prawie wszystkich postaci, opis birbantek, wyścigów, koni, zabaw, „sali maszynistek" w ministerjum jest świetna, o tyle znowu szwankuje kompozycja całości. Odbiera się takie wrażenie, że autorka ujrzawszy w naszem życiu „straszliwą powojenną rzeczywistość", cofnęła się z odrazą przed narysowaniem jej oblicza plastycznie. Matactwa Hennerta i podchody Andrzeja są tylko szkicowo opowiedziane, ale nie przedstawione. W sprawach tak realnych i namacalnych metoda pointylistyczna zawodzi. Gdyby kompozycja powieści została utrzymana w linji tak naprężonej i bystrej, jak w pierwszych pięciu rozdziałach, mielibyśmy powieść współczesną doskonałą w formie, bezwzględnie śmiałą i świeżą, acz jednostronną w treści. Znakomicie wycieniowane postacie kobiet (naiwny cynizm wiecznej utrzymanki Hennertowej i bohaterska wierność Bini—żony Gondziłła; oschła poprawność sztywnej Basi, kresowa hulaszczość pośredniczki w złodziejstwach Hennerta Eli puszczalskiej) są, jak zwykle u tej autorki, ozdobą powieści. Szereg innych zalet, a zwłaszcza współczesność niemal aktualna powieści, która jednak nie zaszkodziła jej pod względem artystycznym, stawia ją w rzędzie niewielu nowości istotnie świeżych. Ale powieść nie daje mimo to zadowolenia pełnego. Raz z powodu wady kompozycyjnej, powtóre z powodu jednostronne. W salonach Hennertów i na zany brak światła. Powieść narysowana węglem. Czarna i ponura. Jest to znamienne dla nastawienia (apercepcji) autorki, ale jednostronne. W salonach Hennertów i na zabawach generałów Chwościków, w gabinetach luksusowych restauracji nie bije ogień wiary, ani też nie klaruje się sumienie, nie rodzi odpowiedzialność. Kto z pięknych tam wpadnie, to jakby wpadł w torfowisko. Nałkowska tylko na tym odcinku przeprowadziła badania z pomocą swej lupy analitycznej. Czując instynktownie brak światła, ratuje się postacią profesora Laterny. Ale Laterna jest już tylko rezonerem, koneserem i smakoszem gastrycznym i psychologicznym, bez odpowiedzialności tragicznej. Nawet synowi rodzonemu nie umie się czynnie przeciwstawić.

Nie obejmuje zatem „Romans Teresy Hennert" całości żywej powieści naszych dziejów dzisiejszych, jak nie objął ich „Generał Barcz" Kadena, ale należy do tych twórczych, niezmiernie ważnych i w swoim rodzaju, zakresie, na swym odcinku zadanie swe doskonale spełniających usiłowań znalezienia w słowie równoważnika dla bujnej, potężnej, ponad wszystko ważnej rzeczywistości historycznej, społecznej, obyczajowej, psychicznej naszego czasu. Nałkowska, zarzuciwszy zupełnie przesąd o nieestetyczności tematu aktualnego, zapuściła sondę swej wyostrzonej analizy w duszę wielkiej epoki, której każdy z nas jest przedmiotem albo podmiotem, czynnikiem albo biernikiem, twórcą albo niewolnikiem — zależnie od stanowiska i poczucia odpowiedzialności. A od tej odpowiedzialności historycznej pokolenie współczesne żadnym cudem wywinąć się nie może. Żadnych okoliczności łagodzących nie znajdzie dlań sędzia dziejów. Niepodległość zwiększa tylko ciężar tej odpowiedzialności i kto spodziewał się zacisznego raju w Niepodległej Polsce, był naiwnem dzieckiem.

Zygmunt Kisielewski.

*) Zofja R. Nałkowska. Romans Teresy Hennert. Tow. Wyd. „Ignis".

W MIASTACH PROWINCJONALNYCH drożyzna wzrosła w sposób następujący:

	za II poł.	za cały listopad
w Poznaniu	46,36%	122,14%
w Krakowie	27,59% (??)	92,32%
w Zagłębiu Dąbr.	47,2 %	—
w Łodzi	45 %	132 %
w Częstochowie	53,89%	109,3 %
w Lublinie	61,83%	156,85%

Rzecz znamienna: drożyzna najwięcej wzrosła w Lubelszczyźnie, która ma najżyźniejszą glebę i największy miała urodzaj w r. b.

DROŻYZNA MIĘSA.

Na targu nierogacizną wieprze podrożały ze 160.000 do 200 tys. mk. za funt. Wobec czego detaliczną cenę mięsa wieprzowego określono na 250 tys. mk. za funt. Przeciętna cena cielęciny wynosi 150.000 mk. za funt w sprzedaży hurtowej; do tego dochodzi 15% zysku detalistów.

PODROŻENIE LEKARSTW.

Wczoraj została podwyższona taksa aptekarska, do której dostosowano mnożnik 150.

PODWYŻKA CEN W HOTELACH.

Dziś ma być w magistracie zdecydowana podwyżka cen w hotelach i pensjonatach, która według wniosku urzędu mieszkaniowego wynosić ma dla hoteli 150%, dla pensjonatów zaś 250%.

Z za kulis Rady finansowej.

Przydana p. Kucharskiemu do pilnowania interesów poszczególnych grup większości Rada finansowa rozprzęga się.

Mianowany do tej Rady z ramienia dubadecji ex-minister Michalski był w niej konsekwentnym przeciwnikiem waloryzacji podatków i kredytów. Gdy jednak pozostałych członków rady i ministra skarbu nie potrafił przekonać o słuszności swego stanowiska, a jednocześnie klub jego ze względów politycznych zdecydował się głosować za waloryzacją podatków i kredytów, p. Michalski postanowił zrezygnować z godności członka rady finansowej.

Na tem tle pomiędzy nim a resztą tego ugrupowania istnieje silny rozdźwięk, który zaważyć może poważnie na losach projektów p. Kucharskiego, zwłaszcza, gdy nie urzeczywistnią się nowe obietnice tego ministra co do wpływu walut obcych i gdy wyjdzie na jaw, iż obecne powstrzymanie zwyżki kursu walut obcych znajduje swe usprawiedliwienie w chęci tańszego wykupienia kolejnej serji bonów złotowych.

Nieporozumienie czy wyzysk.

Wydział Spisu Ludności Gł. Urzędu Statystycznego zatrudniał przeszło 1000 osób, przeważnie akademików, płacąc im według najniższych kategorji za wyczerpującą 7-godzinną pracę.

Umowa zawierana z pracownikami opiewała, że obie strony obowiązuje jednomiesięczne wymówienie. Tymczasem zredukowanym pracownikom wręczono już w ciągu listopada wymówienie z dn. 30 listopada, dając im odprawę w wysokości zaledwie 20 miljonów każdemu, nie wypłacając nawet dodatków drożyźnianych za przepracowany miesiąc.

Zapytujemy p. senatora Buzka, dyrektora G. U. S., czy wiadomy jest mu fakt powyższy i czy postępowanie p. Rajmunda Butawskiego, naczelnika Wydziału Spisu Ludności uważa za słuszne i za sprawiedliwe, oraz czy sądzi, że istotna sanacja skarbu musi być przeprowadzona w drodze łamania umów i kosztem głodu i nędzy młodzieży akademickiej.

Konferencja wice-prez. Korfantego z przemysłowcami łódzkimi.

(Telefonem).

W niedzielę, o godz. 1 w nocy przybył do Łodzi wice-prezydent p. Korfanty w towarzystwie dyr. Dep. podatkowego, dr. Wizenberga, i sekretarza prezesa Rady Min., Angermana.

P. Korfanty odbył konferencję z przemysłowcami, na której omawiano sprawę podatku majątkowego oraz projektowane przez przemysłowców zerwanie umowy, dotyczącej automatycznego regulowania zarobków robotniczych.

W przemówieniu swojem p. Korfanty wystąpił przeciwko argumentom przemysłowców, wypowiadających się za zerwaniem umowy. W rezultacie przemysłowcy zobowiązali się nie zrywać umowy przed jej wygaśnięciem, t. j. do dn. 31 grudnia.

W sprawie podatku majątkowego, przemysłowcy zadeklarowali gotowość płacenia I raty podatku w dewizach.

Charakterystyczne, że poza chadekami, p. Korfanty nie starał zbliżyć się do żadnych robotników. Na przyjęciu u chadeków wice-prezydent Rządu reklamował zdolności sanacyjne Rządu i oświadczył, że „pierwsza połowa roku przyszłego przyniesie ostateczne wyjaśnienie naszej sytuacji finansowej“ i że — „Rząd obecny będzie tym, który przyczyni się energicznie do ratowania Polski“ (!).

Jak dyrekcja Radomska P. K. P. przeprowadza redukcję kolejarzy.

Z kół kolejarskich otrzymujemy następujący artykuł:

Na początku r. 1920 Wydział dochodów dyrekcji Radomskiej P.K.P. przeniósł biura i pracowników do Bydgoszczy.

Obecnie, na skutek rozporządzenia M.K.Ż., p. prezes Krzeczkowski polecił przeprowadzić redukcję w sposób karygodny i urągający wszelkim zasadom ludzkości i prawa.

1) *Przedewszystkiem redukcję zastosowano w pierwszym rzędzie do członków Z.Z.K.*

2) *Do redukcji przedstawiono pracowników bardzo biednych,* nie mających innych źródeł dochodów, prócz pracy umysłowej, czy fizycznej. Redukcja dotknęła np. ochotników armji polskiej, którzy byli ranni na polu bitwy (Janowski, Wiktor), odznaczonych krzyżem walecznych itp., kobiety, pozostające bez jakichkolwiek środków do życia; natomiast pozostawiono posiadaczy majątków dochodowych (Chamiec, Terlecka Stanisława, Raciecki i inni), oraz np. takich ludzi, którzy nie mają praw obywateli polskich, lub bardzo krótko, zaledwie rok, pracują w polskiem kolejnictwie.

Zredukowanym kolejarzom, mającym poza sobą kilka lat służby kolejowej, a posiadającym 7—8—9 stopień płacy, prezes dyrekcji zaofiarował stanowiska konduktorów (stopień 11), zaś wielu zredukowano zupełnie, na zasadzie par. 41 (b. drogi Warsz. Wiedeńskiej).

Dalej. Cóż mamy powiedzieć o takim np. fakcie, że dyrekcja poleciła wypisać chorego gońca ze szpitala św. Rocha w Warszawie, Zajączkowskiego Marjana, i zupełnie go zwolniła! Tak to wygląda redukcja. O ile pracownik czy pracownica mają poparcie ze strony administracji, co zdarza się nieraz, szczególnie gdy chodzi o kobiety, szef o takiej pracownicy wyda opinję, że nie można bez niej obejść się w służbie i redukcja jej nie dotyczy; ale najlepsi choćby pracownicy, nie mający specjalnego poparcia, zostają wyrzuceni na bruk, względnie degradowani są na niższe stanowiska.

Powyższe fakty potwierdzają słuszność wniosku, zgłoszonego przez posłów Kuryłowicza, Żuławskiego i tow. w sprawie redukcji pracowników kolejowych.

Kolejarz.

Uchwały Okręg. Komisji Zw. zawodowych w Wilnie

PRZECIW REPRESJOM I ARESZTOWANIOM.

W dniu 26 listopada r. b. odbyła się konferencja zarządów związków zawodowych m. Wilna, na której, po omówieniu sprawy aresztowanych i osadzonych w więzieniu działaczy związkowych, podjęto następujące uchwały protestujące przeciwko represjom i aresztowaniom (w streszczeniu):

„Wobec tego, że cały szereg towarzyszy z Komisji Okręgowej, poszczególnych związków, oraz pracownicy miejscy zostali aresztowani i pozostają trzeci tydzień w więzieniu Łukiszskiem, Konferencja, w imieniu całej klasy robotniczej m. Wilna, wyraża jaknajenergiczniejszy protest i żąda bezwarunkowo zwolnienia wszystkich aresztowanych towarzyszy, uważając, że kierownicy mas proletarjackich mogą zawsze, jeżeli zajdzie tego potrzeba, śmiało stanąć przed sądem i odpowiedzieć na zarzuty.

Konferencja wskazuje, że jeżeli odpowiednie czynniki nie spełnią naszego żądania, mogą nadużyć cierpliwości mas robotniczych, wobec czego odpowiedzialność za wszelkie następstwa i spokój m. Wilna spada na te czynniki, które przyczyniły się do powyższych aresztowań.

Jednocześnie Konferencja wzywa wszystkie związki do zbierania składek w celu pomocy rodzinom aresztowanych“.

Niszczenie Kas chorych.

Chadecki minister pracy zabrał się systematycznie do niszczenia tych wielkich Kas Chorych, które wykazały sprawność w działaniu. Głównie zwrócił swą uwagę na sosnowiecką Kasę, która doskonale rozwinęła się pod sprężystem kierownictwem komisarza Osiowskiego. P. Smólski sprytnie rozpoczął od usunięcia, pod pozorem redukcji, z departamentu ubezpieczeń przy min. starego i doświadczonego urzędnika p. Weycherta i przyjął na jego miejsce chadeka, niejakiego p. Tomaszewskiego, który nigdy z ubezpieczeniem społecznem nie miał nic wspólnego. P. Tomaszewski odrazu otrzymał wysoki stopień służbowy, pokręcił się po ministerjum i wyjechał na rewizję Kasy Chorych w Sosnowcu, którą w ten sposób przeprowadził, że zbierał po kawiarniach ploteczki o działalności Kasy. Mimo tak skrupulatnej rewizji, p. Tomaszewskiemu nie udało się wykryć nic karygodnego, a jednak dotychczasowy komisarz ma być usunięty. Na miejsce p. Osiowskiego przyjść ma komisarz na województwo warszawskie, p. Kawecki, który odznaczył się tem, że miewa często zatargi z robotnikami w Żyrardowie i innych miejscowościach. P. Kawecki ma jednocześnie zarządzać sosnowieckim okręgiem i włocławsko-płockim.

„Rewizor“ p. Tomaszewski również ma otrzymać wysokie stanowisko komisarza w Łodzi na miejsce p. Giebartowskiego, który ma otrzymać dymisję. P. min. Smólski, zamiast tego, żeby przyczynić się do zakończenia strajku lekarzy w łódzkiej Kasie... zmienia komisarzy. Te zmiany w zarządach Kas Chorych pozwalają dopiero zrozumieć, dlaczego p. Smólski odroczył rozpisane już wybory. Bał się wyborów i przegranej swojej partji. Tymczasem obsadza naczelne stanowiska swoimi ludźmi.

Konfiskaty.

26-ta KONFISKATA „NAPRZODU“.

Czytamy w „Naprzodzie“:

„Numer jubileuszowy „Naprzodu“, który wydaliśmy z powodu 25-ej konfiskaty naszego dziennika, został w całości skonfiskowany.

Konfiskata ta jest osobliwością, jakiej jeszcze nie było, albowiem skonfiskowany został niezadrukowany, biały papier. Mianowicie, oprócz tytułu, numer jubileuszowy nic nie zawierał. „Treść“ jego stanowiły dwie puste, białe strony. Umyślnie wydaliśmy kartkę czystego papieru, aby uniknąć konfiskaty. Ale nawet czysty papier p. prokurator skonfiskował. Jest to tak dosadna ilustracja wolności prasy pod rządami Chjeny, że dosadniejszej życzyćby sobie nie można. Ciekawa rzecz, czy i jak zdoła sąd tę konfiskatę „uzasadnić“.

KONFISKATA „KURJERA LWOWSKIEGO“

Niedzielny numer „Kurjera Lwowskiego“ uległ konfiskacie z powodu ustępów artykułu p. Adama Uziembły: „Czy konstytucja obowiązuje“ i ustępów ze sprawozdania sejmowego w sprawie wydania posłów socjalistycznych.

Nędza oświatowa w Polsce.

Na ten temat wygłosił w ubiegłą środę w sali Tow. Hygienicznego odczyt tow. pos. Smulikowski, znakomity działacz oświatowy i świetny znawca spraw szkolnych. Niestety, nie możemy podać całego obfitego materjału, zawartego w odczycie. Podajemy tylko garść cyfr i myśli. W Polsce — mówił referent — na papierze jest 25,000 szkół powszechnych, ale z tego tylko 600 typu siedmioklasowego, zaś 15 tysięcy należy do typu jednoklasowego, gdzie biedny nauczyciel musi obsługiwać długi szereg roczników jednocześnie. Pozatem, jeśli zważyć, że frekwencja jest bardzo słaba i że opału w zimie najczęściej nie będzie, łatwo sobie można wyobrazić obecny stan naszego szkolnictwa. Nie mówimy już o tem, że istniejące szkoły w drobnej części tylko czynią zadość potrzebie oświaty: na Pomorzu na 1000 mieszkańców mamy 180 dzieci w szkołach, w Galicji — 160, w Warszawie — 67 dzieci!!, na Polesiu — 30!! Teraz dopiero można ocenić krok ministra Kucharskiego, kreślącego budżet oświatowy: po wszelkich uzgodnieniach i skreśleniach miał on wynosić 170 miljonów złotych, z tego jednak endecki minister skreślił jeszcze 65 miljonów. Prelegent porusza cały szereg niezmiernie ciekawych tematów, jak np. projekt uzależnienia nauczycielstwa od władz administracyjnych; projekt przerzucenia kosztów utrzymania szkół na samorządy gminne, powiatowe i wojewódzkie i t. p. reakcyjne zakusy. Prelegent mówił także o panującym systemie niewykonywania ustaw szkolnych i nawet postanowień konstytucyjnych, jak np. artykułu o nauce bezpłatnej. Audytorjum gromkim oklaskiem dziękowało mówcy za znakomity wykład. W dyskusji przemawiali tow. Weychert-Szymanowska oraz poseł z Wyzwolenia Nowicki, poczem przewodniczący ob. Raabe podziękował wszystkim mówcom za udział w wieczorze dyskusyjnym.

Zamyka się szkoły z braku opału.

W komisji oświatowej obradowano nad wnioskiem w sprawie braku opału w państwowych szkołach wyższych i średnich, a w szczególności w seminarjach nauczycielskich.

Referent pos. Ćwiakowski (Wyzwolenie) wykazywał cyframi, że z powodu „oszczędnościowej“ polityki Rządu niema funduszów na opał i z tego powodu już wiele szkół zamyka się, a innym grozi w najbliższym czasie ta sama katastrofa.

Przedstawiciel Min. oświaty szukał winowajcy naturalnie nie w Rządzie, ale w... spadku marki. Nawet pos. Greiss (Kat.-Lud.) ostro wypowiedział się przeciw takiej metodzie, która doprowadza do zamykania 50% szkół. Pos. Rymar (Z. L. N.) wystąpił z propozycją udania się z prośbą do Rządu o wyasygnowanie odpowiednich sum na opał dla szkół.

Tow. Z. Piotrowski zastrzegł się jaknajenergiczniej przeciw proponowanej metodzie, pos. Rymara; **obowiązkiem Rządu jest dostarczyć opału dla szkół,** a jeśli dziś po półrocznej gospodarce Rządu Chjeno-Piasta przechodzi do zamykania szkół — jest to złowrogi omen dla tego systemu. Dziś wzywa się po całym kraju rodziców do składek na opał dla szkół, czyż nie jest to oznaka bankructwa obecnego Rządu? Mówca domaga się natychmiastowego dostarczenia przez Rząd funduszów na opał dla szkół.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów wybrano subkomisję, która przyjdzie na następne posiedzenie komisji z „uzgodnionemi“ wnioskami.

P. Korfanty...

„Monitor“ z dnia 16 listopada 1923 r. zawiera ogłoszenie, iż p. Wojciech Korfanty wybrany został **na członka Zarządu Towarzystwa Akcyjnego „Zakłady Hohenlohe“ w Wełnowcu.**

Z uwagi, że p. Korfanty jest ministrem, a nawet wiceprezesem Rady ministrów, nasuwa się pytanie, czy ma prawo łączyć te dwie funkcje? W świecie cywilizowanym odpowiedź byłaby prosta i jasna: **nie.** Ale przecież w Polsce rządzą — nowobogaccy, których wybitnym typem jest właśnie p. Korfanty.

Kto otrzymuje w dzierżawę majątki państwowe.

Robotnicy folw. Chełmno (p. Kolski) kilkakrotnie już zwracali się do Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych z prośbą o wydzierżawienie majątku oraz o usunięcie dewastującego majątek p. Żeromskiego, który dzierżawy używa dla celów spekulacyjnych, gdyż znaczną część ziemi oddzierżawia po cenie 3 razy większej, niż sam płaci, wycina drzewo rabunkowo, wydobywa torf etc.

P. Żeromski grozi jednocześnie, że wszystkich robotników od dn. 1 kwietnia usunie.

Należy zaznaczyć, że ów pan otrzymał tę dzierżawę, pomimo, że robotnicy rolni zobowiązywali się dać najwyższy czynsz dzierżawny. Podania robotników jednak nie zostały uwzględnione.

Komisarjat Rządu godny swego ministra.

BEZMYŚLNE ROZPORZĄDZENIE.

Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę ogłasza następujące rozporządzenie: Na zasadzie Rozp. Wyk. Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych pierwszej instancji, oraz Rozp. Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1920 r. władzy administracyjnej I instancji w m. st. Warszawie, dla utrzymania w mieście ładu, porządku publicznego i zabezpieczenia jego ulicom należytego wyglądu zewnętrznego — zarządzam w porozumieniu z Magistratem m. st. Warszawy co następuje:

1) W obrębie m. st. Warszawy zakazuje się, poza słupami reklamowemi i miejscami, specjalnie przez Magistrat na ten cel przeznaczonemi, nalepiania wszelkiego rodzaju afiszów, ogłoszeń, publikacji i t. p.; publikacje umieszczone na murach domów, parkanach, słupach telefonicznych, tramwajowych, kondensatorach i t. p. podlegają natychmiastowemu usunięciu, a winni pogwałcenia niniejszego oraz właściciele posesji, na których publikacje niezgodnie z powyższym zostaną ujawnione, będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

2) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w moc prawną z dniem podania go do wiadomości publicznej w Dzienniku Komisarjatu Rządu.

3) Nadzór nad ścisłem przestrzeganiem niniejszego należy do organów Policji Państwowej.

***

Rozporządzenie powyższe jest szczytem bezsensu i mogło być wydane tylko za czasów „kierniczyzny“, która cofa Polskę ku anegdotycznym poprostu czasom samowoli administracyjnej.

Gdyby chciano zrealizować rozporządzenie Komisarjatu, życie społeczne zostałoby poważnie skrępowane, ponieważ niezmiernie utrudnionoby działalność informacyjną czy propagandystyczną. Naprzykład akcja wyborcza w tych warunkach byłaby prawie uniemożliwiona. Rozporządzenie skierowuje się swem ostrzem przeciw partjom politycznym, instytucjom oświatowym i naukowym, organizacjom gospodarczym, czasopismom — jednym słowem przeciw całej ludności Warszawy. P. komisarz przypomina tego niedźwiedzia, co chcąc spędzić muchę — grzmoci w łeb Warszawę.

Dołącza się do tego jeszcze jedna kwestja. Magistrat wydzierżawił słupy reklamowe firmie drukarskiej „Cotty“, która ma w tej dziedzinie wyłączny monopol. Rozporządzenie zatem napędzałoby olbrzymie miljardy do kieszeni przedsiębiorców, ze szkodą całej ludności.

Sam Komisarjat Rządu przy pierwszej okazji odczuje na własnej skórze absurdalność swego zarządzenia; jakżeż bowiem zawiadomi o poborze do wojska, czy o nałożeniu podatku szerokie masy ludności, jeżeli będzie mógł korzystać tylko z setki słupów reklamowych.

Rozporządzenie winno być niezwłocznie zniesione. Nawet jak na „kierniczyznę“, jest to zbyt niemądre!

„OSTATNIE WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE W POLSCE W ŚWIETLE KRYTYKI“.

Dn. 6 grudnia (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje pod powyższym tytułem odczyt, który wygłosi tow pos. Barlicki.

Bilety w cenie 75 — 200 tys. mk. nabywać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Co się dzieje w Niemczech.

GABINET MARXA.

Jeżeli gabinet Stresemanna reakcja niemiecka demagogicznie nazywała gabinetem marksistowskim, ponieważ zasiadali w nim 4 socjaliści na 12 ministrów, to nowy gabinet — mimo że na jego czele stanął imiennik wielkiego mistrza socjalizmu—nie spotka się już z owym zarzutem. Nietylko niema w nim socjalistów, ale skład osobisty ministrów nadaje mu piętno wybitnie prawicowe.

Prawda, że skrajna prawica nie bierze udziału w nowym rządzie i w ten sposób nie jest wyrazicielem „bloku mieszczańskiego", który nie doszedł do skutku z powodu odmowy demokratów. Nowy rząd nie posiada tedy większości parlamentarnej i byt jego zależy od nacjonalistów, lub socjalistów. Ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, by socjaliści mogli popierać rząd Marxa, w którym tak ważne teki, jak spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, są w rękach Jarresa i Emmingera. Jarres należy do partji Stinnesa i znany jest ze swych sympatji do przejściowego oderwania prowincji nadreńskich od Niemiec, by zyskać materjał agitacyjny za koniecznością wojny z Francją. Emminger należy do bawarskiej partji ludowej, która obecnie rządzi Bawarją (formalnie, bo faktycznie rządy sprawuje Kahr) i jest zwolennikiem poczynienia Bawarji daleko idących ustępstw w kierunku usamodzielnienia się od Rzeszy. Emminger bardzo niechętnie widziany jest przez socjalistów z tego względu, że był on jedynym posłem, który publicznie usprawiedliwiał barbarzyński wyrok sądu bawarskiego na tow. Fechenbacha, sekretarza zamordowanego tow. Eisnera.

Rząd Marxa w całości swej oznacza więc przesunięcie na prawo w stosunku nawet do rządu Stresemanna w ostatniej jego fazie. Nacjonaliści ponieśli jednak poważną klęskę przez to, że udaremniono ich próbę zamachu na koalicyjny rząd pruski, w którym ministrem spraw wewn. jest znienawidzony przez nacjonalistów i komunistów Severing.

Nowy gabinet jest ostatnim przed nowemi wyborami, które mają się odbyć między kwietniem a czerwcem przyszłego roku. O ile nie uzyska on większości w parlamencie, wybory zostaną przyśpieszone i odbyłyby się przed kwietniem.

DROŻYZNA A PŁACE.

W chwili obecnej jednak pochłaniają uwagę ogółu przeważnie sprawy gospodarcze. W związku z katastrofą marki i szerzącem się bezrobociem, położenie klasy robotniczej, jak już zaznaczaliśmy, jest bardzo ciężkie. Nadewszystko doskwiera drożyzna. Państwowy urząd statystyczny oblicza *tygodniowo* indeks drożyźniany, przeciętny dla całej Rzeszy. Otóż np. w tygodniu od 19 do 26 listopada indeks kosztów utrzymania w porównaniu z tygodniem poprzednim, wzrósł o 84,7%, dolar jednak podskoczył w tymże czasie tylko o 66,6%.

Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się różnica między kursem walut a wzrostem cen. Podczas gdy (w tymże okresie) dolar kosztował 1000 miljardów razy tyle, co przed wojną, to indeks cen wynosił 1535 miljardową wielokrotność, czyli ceny przeskoczyły kurs dewiz o 53,5%, przyczem utrzymuje się sztucznie niskie komorne, regulowane przez władze. Ten gwałtowny wzrost cen ponad ceny przedwojenne odbija się, oczywiście, nader ujemnie na robotnikach, których płace pozostają *przeciętnie o 30%* w tyle poza płacami przedwojennemi. Dodać jeszcze należy, że indeks powyższy jest w wielu miejscowościach, przeważnie w wielkich miastach, wyższy od przeciętnego, a więc jeszcze bardziej niekorzystny dla robotników. Nic tedy dziwnego, że siła nabywcza robotników maleje z dnia na dzień, zaostrzając przez to jeszcze więcej przesilenie gospodarcze i bezrobocie.

By jako tako łagodzić drożyznę, rząd od 5-go grudnia począwszy, obniża do połowy taryfy przewozowe na krajowe produkty rolne, jak masło, jaja, ser, kartofle, owoce, jarzyny.

SPRAWY WALUTOWE.

Bardzo ciekawem zjawiskiem w obecnem przesileniu niemieckiem jest przechodzenie do złotej waluty. Pisaliśmy już, że odbywa się ono za pośrednictwem monety przejściowej, t. zw. marki rentowej, puszczonej w obieg 15 listopada.

Sytuacja jest obecnie taka, że istnieją właściwie trzy waluty: teoretyczna złota marka, służąca do *obliczania* cen, oraz dwie waluty obiegowe, marka rentowa i papierowa. Zarobki wypłacane są nadal w markach papierowych, w których obliczane są też statystyki wzrostu kosztów utrzymania przez państwowy urząd statystyczny, który jednak indeks cen hurtowych podaje jednocześnie w kursie mk. złotej.

Marka rentowa ma na celu stopniowe wypieranie papierowej. Zbyt mało czasu upłynęło. by można było stwierdzić, czy ten cel zostanie osiągnięty i z jakim skutkiem. Narazie wpływ marki rentowej zdaje się zapowiadać dodatnio, gdyż zapotrzebowanie jej rośnie, a w miarę powiększania się obiegu marki rentowej zmniejsza się obieg papierowej, co znowu umożliwia częściowe zaprzestanie druku banknotów, mimo że kurs marki papierowej stale spadał — dopiero w ostatnich kilku dniach zatrzymał się na jednym poziomie.

Marka rentowa wpłynęła już na to, że kupcy obniżyli zasadnicze ceny złotowe towarów, do których to cen przy kalkulacji wliczali wysoką premję, by zabezpieczyć się przed zmieniającym się stale kursem marki papierowej. W miarę wpływania marek rentowych kupcy obniżają ową premję w tym samym stopniu, w jakim te marki wypierają marki papierowe. Skutek jest widoczny w tem, że np. w Berlinie w ostatnim tygodniu można już było obniżyć ceny zasadnicze mąki, ponieważ rolnicy chętnie brali marki rentowe i taniej oddawali zboże. W przemyśle tytoniowym ceny towarów, sprzedawanych za marki rentowe, spadły o 40%.

W sprawie kredytów dla handlu, przemysłu i rolnictwa doszło do porozumienia, na podstawie którego Bank Rentowy udzielać będzie Bankowi Rzeszy pożyczek w markach rentowych, których wysokość określana będzie codziennie. Bank Rzeszy stanie się tedy samodzielnym wierzycielem. Co do stopy procentowej, to może ją wyznaczać Bank Rzeszy, ale w porozumieniu z Bankiem Rentowym. Kredyty wydawane będą w przeliczaniu na kurs funta szterlinga.

Ponieważ ceny towarów, jako też wszelkie świadczenia podatkowe, obliczane są w jednostkach złotych, więc z natury rzeczy powstał silny ruch wśród robotników i pracowników o wprowadzenie obliczeniowej marki złotej do płac. Ruch ten zakreślił szerokie kręgi i oczywiście napotyka opór ze strony przedsiębiorców. Mimo to związkom zawodowym udaje się przełamywać ten opór i w wielu gałęziach produkcji doszło już do zawarcia umów zbiorowych, uwzględniających żądanie robotników.

Przedsiębiorcy, godząc się już na wprowadzenie złotej marki obliczeniowej, dążą do wyznaczania jaknajniższych stawek, przyczem utożsamiają wartość obecnej mk. zł. z przedwojenną. A tymczasem, według państwowego urzędu statystycznego, indeks cen hurtowych, obliczony w złocie, w listopadzie r. b. był o 41,3% wyższy, aniżeli w lipcu 1914 r. Różnica ta jest jeszcze znacznie większa w handlu detalicznym, nie mówiąc już o premji, doliczanej przez kupców, o której wspomnieliśmy wyżej.

Ale przedsiębiorcy idą dalej i twierdzą, że robotnicy mogą się wyżywić taniej, niż za nominalną wartość zł. mk., podczas gdy drożyzna gwałtownie przeskoczyła ceny przedwojenne. W przemyśle metalowym przedsiębiorcy nie chcą wogóle słyszeć o zł. mk. i proponują płace w mk. rentowych, towary zaś obliczają w zł. mk. Jest w tem świadomy zamiar spekulowania na zniżkę marki rentowej i doprowadzenia jej do stanu, w jakim znajduje się marka papierowa.

Akcja na rzecz zł. mk. obliczeniowej jest w toku, obejmuje całe państwo i wszystkie zawody, nie wyłączając pracowników państwowych.

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S.

Dziś o godz. 2 pp. odbędzie się Komisja Parlamentarna Z. PPS.

Jutro o godz. 1 pp. odbędzie się posiedzenie Z. PPS.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4-ej po poł.

1) **Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie przywrócenia mocy ustawy z 10 maja 1921 roku o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji.**

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej.

3) Pierwsze czytanie projektu ustawy o częściowej zmianie dekretu z dnia 16 stycznia 1919 roku w przedmiocie organizacji urzędów ochrony lasów.

4) Pierwsze czytanie projektu ustawy w **przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego ministrów. (?!!!)**

5) Pierwsze czytanie projektów ustaw w przedmiocie zaliczenia: a) gminy Czarny Dunajec i b) gminy Wiszniki — do miejscowości, podlegających galicyjskiej ustawie gminnej.

6) Ustne sprawozdanie Komisji Zagranicznej i Ochrony Pracy o **ratyfikacji Konwencji:** a) w sprawie bezrobocia; b) w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy w przemyśle; c) w sprawie pracy nocnej młodocianych w przemyśle; d) w sprawie odszkodowania na wypadek bezrobocia z powodu rozbicia się statku; e) w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczenia dzieci do pracy w marynarce; f) w sprawie pośrednictwa pracy dla marynarzy; g) w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczenia dzieci do pracy w rolnictwie; h) w sprawie zrzeszania się i koalicji pracowników rolnych; i) w sprawie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie; j) o odpoczynku tygodniowym w przemyśle; k) w sprawie najniższego wieku dopuszczania do pracy w pomieszczeniach podpokładowych i kotłowniach; l) o obowiązkowych oględzinach lekarskich dzieci i młodocianych, zatrudnionych na statkach; ł) w sprawie używania bieli ołowianej w malarstwie — **ref. poseł Ziemięcki.**

7) Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o projekcie ustawy w przedmiocie ratyfikacji Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisanej w Genewie 30 września 1921 roku — ref. pos. Kosmowska.

8) Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie prześladowania szkolnictwa białoruskiego — ref. pos. Taraszkiewicz.

9) Ustne sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o wnioskach **w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.**

10) Sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do przyjętego przez Sejm w dniu 28 czerwca 1923 roku projektu ustawy w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach — ref. pos. dr. Dymowski.

11) Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posła Sochy i tow w sprawie wydania noweli do ustawy z dnia 24 marca 1923 roku, dotyczącej wyrównania opłat stemplowych — ref. pos. Michalski.

12) **Nagłość wniosku posłów Zw. P. P. S. w sprawie sprzecznej z Konstytucją nominacji posła Wojciecha Korfantego ministrem.**

13) Nagłość wniosku p. Antoniego Langera i tow. z Klubu P S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" w sprawie utrzymania studjum weterynaryjnego przy uniwersytecie w Warszawie i przyłączenia go do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

14) Nagłość wniosku posła Pryłuckiego i tow. w sprawie prześladowania szkół ludowych z nauczaniem w języku żydowskim.

15) Nagłość wniosku posłów Kościałkowskiego, Wędziagolskiego, Plawskiego i tow. **w sprawie zakazu urządzania pod otwartem niebem zgromadzeń poselskich.**

Kronika polityczna.

P. KORFANTY ZAPRASZA DO SIEBIE KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Wicepremjer Korfanty, który odbywa „prywatne" narady z różnemi grupami przemysłowców i kupców w sprawie zapłaty pierwszej raty podatku majątkowego, wystosował zaproszenie do centralnego związku kupców żydowskich dla odbycia konferencji, celem określenia wysokości tej raty dla kupiectwa żydowskiego.

Aby sobie zapewnić udział kupców z całej Rzplitej, p. Korfanty przesłał za pośrednictwem Centralnego Zw. Warszawskiego imienne zaproszenia dla większych kupców na prowincji.

DZIERŻAWĘ MONOPOLU TYTUNIOWEGO ZAPŁACĄ KONSUMENCI!

Jak się dowiadujemy, grupa kapitalistów francuskich (Lewi, Gordon i S-ka), która prowadzi z p. Korfantym i Kucharskim rokowania o wydzierżawienie państwowego monopolu tytuniowego, jako warunek dzierżawy, stawia żądanie podwyższenia cen wyrobów tytuniowych trzykrotnie w stosunku do obecnych, i regulowania ich według wartości złota. Wzamian za to przyrzekają już w najbliższych dniach wpłacić 50 miljonów franków szwajcarskich tytułem zaliczki.

Gdyby Rząd zgodził się na te warunki, to ceny wyrobów tytuniowych odrazu podskoczyłyby szalenie wysoko: za paczkę papierosów (20 sztuk), które kosztują przeciętnie od 200—300 tys. mk., trzebaby było płacić prawie miljon marek!

WALORYZACJA TARYF KOLEJOW.

Komisja taryfowa państwowej rady kolejowej postanowiła na posiedzeniu w dn. 30 listopada b. r. przeprowadzić waloryzację taryf kolejowych z dniem 1-go stycznia 1924 r. Waloryzacja polegać będzie na tem, iż taryfy kolejowe zostaną podniesione mniej więcej do wysokości taryf przedwojennych. Przeprowadzenie waloryzacji ma na celu pokrycie kosztów eksploatacyjnych polskich kolei państwowych oraz uzyskanie pewnej nadwyżki dochodów kolei państwowych ponad ich rozchodami. Waloryzacja taryf ma być przeprowadzona na podstawie złotego franka, jako stałej jednostki walutowej. Frank złoty przeliczany będzie na marki polskie według kursów, ogłaszanych perjodycznie przez ministerjum skarbu. Komisja taryfowa dokonała ponadto nowych klasyfikacji taryf towarowych kolejowych, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach. (PAT.).

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 3 grudnia uchwaliła między innemi projekt ustawy, uchylającej ustawę z dn. 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej; projekt rozporządzenia, zmieniającego przepisy tymczasowe o kosztach sądowych; projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dn. 26. 9. 1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących, w seminarjach nauczycielskich, państwowych i prywatnych; projekt rozporządzenia w sprawie zmiany terminu płatności podatku od węgla na obszarze Rzeczypospolitej oraz projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

P. SKIRMUNT W WARSZAWIE.

Przyjechali do Warszawy: poseł Rzeczypospolitej w Londynie p. Konstanty Skirmunt i poseł Rzeczypospolitej w Berlinie p. Kazimierz Olszowski. (PAT).

TELEGRAMY.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu.

Berlin, 3 grudnia. (PAT.). Wieczorne pisma donoszą, że tekst ustawy, nadającej specjalne pełnomocnictwa rządowi Rzeszy, które mają być przedłożone jutro parlamentowi, został zredagowany w formie następującej:

Art. 1. Rząd Rzeszy jest upoważniony do przedsiębrania środków, które uważa za konieczne i pilne ze względu na ciężkie położenie państwa i narodu; wszelako żadne naruszenie konstytucji nie jest dopuszczalne. O wszystkich dotychczasowych rozporządzeniach rząd będzie zawiadamiał natychmiast parlament Rzeszy i radę państwa. Jeżeli parlament dwukrotnie w tygodniowych odstępach czasu uchwali zawieszenie danego rozporządzenia, to będzie ono cofnięte.

Art. 2. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a wygasa z dniem 15-go lutego 1924 r.

Z komentarzy wynika, że sprawa uchwalenia tej ustawy może nastręczyć pewne trudności. Powstaje bowiem pytanie, czy ustawa jest modyfikacją konstytucji, czy też nie. W pierwszym wypadku uchwalenie tej ustawy wymaga ⅔ głosów, w drugim wymagana jest zwyczajna większość.

DECYDUJĄCE CHWILE DLA REICHSTAGU.

Wiedeń, 3 grudnia. (PAT.). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że nie jest wykluczone, że los Reichstagu rozstrzygnie się jutro lub pojutrze. Nowy gabinet przedłoży jutro parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach. Jeżeli projekt ten nie uzyska większości, parlament zostanie rozwiązany. Kanclerz Marx ma już na ten wypadek dekret rozwiązujący, podpisany przez Prezydenta Eberta.

KONGRES SASKICH SOCJALISTÓW.

Drezno, 3 grudnia. (PAT.). Otwarty tu został nadzwyczajny zjazd socjalistów z całej Saksonji. Obrady są ściśle tajne. Jak donoszą pisma, b. minister skarbu Rzeszy Hilferding miał na zjeździe oświadczyć się przeciwko sojuszowi z komunistami.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA ZARZĄDU PARTJI.

Lipsk, 3 grudnia. (PAT.). Kongres socjaldemokratycznej partji w Saksonji przyjął rezolucję, odmawiającą zaufania berlińskiemu zarządowi partji oraz frakcji parlamentarnej socjalno-demokratycznej.

KREDYT ANGIELSKI DLA NIEMIEC.

Berlin, 3 grudnia. (PAT.). „Montag" donosi, że rokowania angielsko-niemieckie w sprawie udzielenia Niemcom kredytu, mają, jak dotychczas przebieg pomyślny. O rezultacie rokowań zawiadomi Reichstag na posiedzeniu wtorkowem minister spraw zagranicznych Stresemann.

Akcja nadreńskich separatystów.

Wiedeń, 3 grudnia. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wedle informacji z Nadrenji przygotowania do utworzenia samodzielnego państwa nadreńskiego odbywają się w dalszym ciągu. Jak słychać, ma być utworzony Dyrektorjat Nadreński. Wyboru tego Dyrektorjatu dokona Rada Administracyjna, obejmująca reprezentantów wszystkich stronnictw, nie wyłączając komunistów. Rada Administracyjna będzie liczyła 60 członków.

USUWANIE SEPARATYSTÓW Z MIAST NADREŃSKICH.

Bonn, 3 grudnia. (PAT.). Z rozkazu władz okupacyjnych zdjęto dziś z ratusza flagi separatystyczne. Również w miejscowościach Beuel, Königswinter i innych wydalono z gmachów ratuszowych separatystów i zdjęto chorągwie separatystyczne.

UKŁAD PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH Z OKUPANTAMI.

Düsseldorf, 3 grudnia. (PAT.). Układ z władzami okupacyjnemi podpisały zarządy 8 nowych kopalń, reprezentujących roczną produkcję w wysokości 12 miljonów ton. Przedsiębiorstwa te mają zapłacić władzom okupacyjnym 3 miljony dolarów podatku węglowego za okres ubiegły.

Straszna katastrofa we Włoszech.

Kilkaset osób zabitych.

Rzym, 3 grudnia. (PAT.). Według dalszych doniesień o katastrofie w Brescii wskutek zerwania tamy, prócz miejscowości Dezzo, w której na ogólną liczbę 500 mieszkańców, uratowano jedynie 5, zniszczone zostały również miejscowości Gandino i Corna. Pierwsza z nich liczyła 300 mieszkańców, a druga 1000. Cała dolina Scolvo znajduje się pod wodą; tak samo i boczna dolina Gorzone. W dolinie Dezzo zniszczonych zostało 5 stacji hydroelektrotechnicznych.

Rzym, 3 grudnia. (PAT.). Dziś na miejsce katastrofy jeziora Glena przybył król włoski, minister robót publicznych Carnazza, wiceminister spraw wewnętrznych Vinzi. Milicja narodowa i wojsko pracują z narażeniem życia poszukując rannych i wydobywając ciała ofiar z wytworzonych przez zalew bagien. Dotąd, nie licząc szczątek ciał, które nie zostały rozpoznane, wydobyto 135 trupów. Straty materjalne oprócz robót sztucznego jeziora, wynoszą minimalnie 120 miljonów lirów. Wieża komunalna w Bueggio, na którą schroniła się część ludności, runęła, podmyta wodą. Kościoły w Dezzo i Bueggio zwalone przez fale.

Przed wyborami w Anglji.

Londyn, 3 grudnia. (PAT.). (P. R.). — Kampanja wyborcza w Anglji wchodzi dzisiaj w ostateczną fazę. Mowy agitacyjne będą wygłaszane jeszcze w ciągu 3 dni następnych, we czwartek zaś nastąpią właściwe wybory. Stronnictwa polityczne używają wszystkich środków, aby wpłynąć jeszcze na wyborców. Najsilniej apelują wszystkie stronnictwa do wyborców kobiet, operując hasłami interesów drobnego gospodarstwa domowego.

Rada Ligi Narodów.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Rada Ligi Narodów zbierze się tu dnia 10 b. m. Na porządku dziennym znajduje się sprawa sanacji finansowej Węgier na podstawie przyznanej im pożyczki.

Praga, 3 grudnia. (PAT.). Minister Benesz wyjeżdża w piątek do Genewy, aby wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi. Przy tej sposobności Benesz odwiedzi Prezydenta Massaryka. Z Genewy Benesz uda się do Paryża.

W Grecji.

MONARCHIŚCI BOJKOTUJĄ WYBORY

Ateny, 3 grudnia. (PAT.). Partje opozycyjne i antivenizelistyczne, w tej liczbie i Zainis, nie wezmą udziału w najbliższych wyborach. Venizeliści zwrócili się do Venizelosa z prośbą o powrót do kraju.

Katastrofa górnicza w Anglji.

40 LUDZI ZABITYCH.

Londyn, 3 grudnia. (PAT.). (P. R.). Dzisiaj w godzinach rannych w kopalni węgla w okolicach Sheffieldu wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padło około 40-u ludzi. Przyczyną katastrofy było zerwanie się liny, ciągnącej z dna kopalni ku głównemu szybowi kolejkę kopalnianą wiozącą górników. Skutkiem oberwania się tej liny pociąg stoczył się po szynach kolejki wstecz, rozbijając się o końcową ścianę kopalni.

Z powodu zgonu syna L. Daudeta.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Deputowany Daudet stwierdza w „Action Française", że z policji otrzymuje jednozgodne informacje, uzasadniające wniesioną przezeń skargę o dokonaniu zbrodni morderstwa na jego 15-letnim synu Filipie. „Matin" zapewnia skądinąd, że władze sądowe uważają, iż zaszedł raczej wypadek samobójstwa, że zarządzą dochodzenie oraz sekcję zwłok jedynie w tym wypadku, o ile skarga ojca o zamordowanie syna zostanie uzupełniona wskazaniami na konkretne poszlaki.

„Liberte" zapewnia, że młody Filip Daudet był zwolennikiem poglądów anarchistycznych i na krótko przed swoim gwałtownym zgonem odwiedził pewnego anarchistę.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Wedle informacji Havasa, w kołach rojalistycznych zaprzeczają wiadomości, jakoby Filip Daudet był anarchistą. Zapewniają natomiast, że został on uprowadzony przez anarchistów, którzy usiłowali wywrzeć na nim presję moralną w swoich celach partyjnych.

Krążą przytem pogłoski, jakoby młody Daudet wszedł w kontakt z kołami anarchistycznemi w celu wykrycia i udaremnienia sprzysiężenia rzekomo projektowanego przeciwko jego ojcu.

„Matin" natomiast podaje wywiad z pewnym znanym anarchistą, który podczas rozmowy dał do zrozumienia, że młody Daudet w chwili podniecenia moralnego powziął zamiar zabicia swego ojca, później zaś, uspokoiwszy się, i wzdrygnąwszy się przed potwornością swego zamiaru, popełnił samobójstwo.

Obchód ku czci Mochnackiego.

Paryż, 3 grudnia. (PAT.). Z okazji rocznicy powstania 1830 roku stowarzyszenie studentów polskich w Paryżu urządziło na cmentarzu w Auxerre obchód ku czci Mochnackiego, zmarłego tam w roku 1884. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień.

Wybuch granatu w fabryce.

2 ZABITYCH, 5 RANNYCH.

Lwów, 3 grudnia. (PAT.). „Gazeta Lwowska" donosi, że dzisiaj w południe zdarzyła się w fabryce mebli Siwka przy ul. Lwowskiej na przedmieściu Zamarstynów katastrofa, w której dwóch ludzi poniosło śmierć, a pięciu zostało rannych Katastrofę spowodował robotnik fabryki, który przyniósł do fabryki granat i począł nim manipulować tak nieostrożnie, że nastąpiła eksplozja.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek dn. 4 b. m.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Społeczna polityka socjalizmu".

Koło włókniarzy P. P. S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Ochrona lokatorów a klasa robotnicza".

Dzielnica Ochota. Dziś zebrania członków dzielnicy nie będzie.

W środę, dn. 5 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R. PPS.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych. W środę dn. 5 grudnia r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53 odbędzie się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych m. Warszawy. Na porządku dziennym sprawa postulatów ekonomicznych, wystawionych przez Komisję Centralną.

Ze Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni. Na walnem zebraniu członków Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni Warszawskiej w dn. 27 ub. m. został wybrany nowy Zarząd Związku w składzie następującym: Neubauer Karol — przewodniczący; Feist Hugon — zastępca; Strausówna Agnieszka — sekretarz; Szklarczyk — skarbnik. Członkowie, Mackiewicz, Garlicki, Ignaczak.

Zarząd Oddziału Zw. Robotników Drzewnych, Chłodna 10, zawiadamia członków Związku, że z dniem 1 b. m. obowiązują następujące składki członkowskie: I kategorja 40.000 mk. tygodniowo, II kategorja 30.000 mk. tyg., III kategorja 20.000 mk. tygodniowo. Wszystkie zaległe składki na mocy uchwały Zarządu Głównego, są pobierane według opłaty obowiązującej na miesiąc grudzień.

Zdjęcie pieczęci z lokali związków: skórzanego i drzewnego w Łodzi. Władze policyjne zapieczętowały swego czasu związki klasowe: drzewny i skórzany. Obecnie pieczęcie zostały zdjęte i lokale związków są znów czynne.

Pracownicy biurowi w łódzkim przemyśle włókienniczym zgłaszają akces do Zw. klasowego.

Czytamy w „Głosie Polskim":

„Do zarządu głównego klasowego związku włókniarzy zgłosiła się delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowniczej pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym i oświadczyła, że w najbliższej akcji pragną wystąpić do walki wspólnie z robotnikami, motywując swój krok tem, że interes pracującego inteligenta i robotnika jest wspólny i uzależniony od wspólnych wysiłków.

Delegacja wspomniała również, że związek majstrów fabrycznych także zajmie podobne stanowisko.

W odpowiedzi przedstawiciel zarządu głównego Kałużyński oświadczył, że związek klasowy od początku stał na stanowisku, że postulaty pracowników biurowych, majstrów fabrycznych i robotników winny być uzgodnione i akcja musi być prowadzona wspólnie. Również w innych miastach związek klasowy prowadzi wszystkie akcje pracowników biurowych i majstrów fabrycznych".

Ruch kult.-oświatowy.

„WALKI SPOŁECZNE W ANGLJI".

Związek Niezależnej Młdzieży Socjalistycznej urządza w 5 audytorjum Wolnej Wszechnicy Polskiej, Śniadeckich 8, III piętro, odczyt prof. Gumplowicza p. t. „Walki społeczne w Anglji". Odczyt odbędzie się we wtorek dn. 4 grudnia o godz. 8 wiecz. Wstęp dla wszystkich. **Bilety nabywać można u kol. Garlickiego,** codziennie od 5 — 7 w lokalu T. U. R., Warecka 7, I piętro, oraz przy wejściu.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W środę, dn. 5 b. m., o godz. 8 wiecz. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, odbędzie się ciąg dalszy przedzjazdowego walnego zebrania. Obecność wszystkich członków konieczna.

Odczyt ob. Czerwijowskiego — „Jak i co czytać". Wobec otwarcia w dn 1 grudnia czytelni T. U. R. w lokalu Dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, Tow. Klubów Kobiet Pracujących urządza we wtorek, o godz. 8 wiecz. odczyt dyr. Bibljoteki Publicznej, ob. Czerwijowskiego: „Jak i co czytać". Pożądany liczny udział towarzyszy i towarzyszek

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Redakcja „Robotnika" jako specjalny podatek mk. 1 miljon. P. Porębski mk. 2 miljony; zamiast wieńca na trumnę Duśki 1 milj. Pracownicy Kasy Chorych z Puławskiej, reszta pensji mk. 230.000. Bezimiennie mk 250.000. Wroński Stanisław jako kara mk 100 tys. Żbikowski Marjan mk. 50 tys. Bezimiennie mk. 45,000. Pawliński Józef mk. 100 tys.

Ruch spółdzielczy.

Prasa Spółdzielcza. Ukazał się nr. 23 „Spółdzielcy", na którego treść składają się artykuły: Spółdzielczość Robotnicza na Kongresie Spółdzielczym. Na marginesie uchwał Kongresu Spółdz. Spoż. Anglja pod znakiem zniesienia wolnego handlu. Sprawozdanie z Kongresu Spółdzielczego. Wrażenia z podróży do Wiednia i Pragi Cz. Specjaliści (bajka B. Hertza). Ruch spółdzielczy w kraju Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy zagranicą. Choinka. Wydawnictwa nadesłane. Obwieszczenie. Cena 1 egz 30.000 mk. Redaktor M. Nowicki.

Zarząd Pol. Zaw. Zw. Drogistów zawiadamia członków, że w dn. 4 b. m. odbędzie się nadzwyczajne zebranie w I-ym terminie o godz. 7-ej, a w razie nieodpowiedniej liczby członków w II-im terminie o godz 8-ej wiecz. w tymże dniu, ważne bez względu na liczbę członków.

Sekretarjat I Okręgu Zw. Rob. Przem. Spożywczego zawiadamia, że w dn. 6 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu Związku, Leszno 53 odbędzie się zebranie delegatów wszystkich rektyfikacji

O DOSTOJEWSKIM.

W sobotę, dn. 8 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się odczyt **pos. K. Czapińskiego o Dostojewskim.** Fragmenty z utworów Dostojewskiego odtworzy **p. Al. Zelwerowicz.**

Bilety do nabycia w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9, w O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 i w dniu odczytu przy wejściu.

Głosy czytelników.

Agitacja chjeńska w szpitalu wojskowym przy ul. Nowowiejskiej 27-a.

Otrzymujemy następującą skargę:

W szpitalu wojskowym przy ul. Nowowiejskiej nr. 27a, zwanym „Instytut przyrodo - leczniczy im. marsz. Piłsudskiego" (dawniejszy szpital Mokotowski) znajduje się na kuracji blisko 300 inwalidów. Referentka działu kulturalno - oświatowego w tym szpitalu zajmuje się przedewszystkiem agitacją chjeńską wśród chorych. W szpitalu znajdują się codziennie wszystkie gazety warszawskie, ale referentka podsuwa chorym do czytania tylko „Gazetę Poranną", „Rzeczpospolitą" i „Kurjer Warszawski"; „Robotnika" pani ta widocznie niszczy, gdyż prawie nikt z chorych, pomimo szczerych chęci, gazety tej czytać nie może; nawet z niechęcią daje im „Kurjer Poranny".

Chory inwalida.

Kto nawołuje do walk bratobójczych.

Piszą nam z Poznania:

Ksiądz w kościele św. Marcina w Poznaniu temi słowy przemawia do parafjan podczas kazania: *„Bracia, pomiędzy wami krążą jakieś ciemne postacie; knują spiski, przygotowują zamachy. Trzeba, abyście byli gotowi do walki. Niech każdy uzbroi się w co może. Trzeba raz krwawo zniszczyć naszych wrogów!!"*

Rozmaitości.

Perły Elżbiety austrjackiej.

Niedawno minęła 25 rocznica śmierci cesarzowej austrjackiej, Elżbiety, którą w 1898 r. zasztyletował anarchista Lucchesini. Niewielu ludzi wie, że przed samą śmiercią cesarzowa wysłała na Korfu wspaniały naszyjnik z pereł, który zaginął w tajemniczy sposób. Naszyjnik ten był darem ślubnym cesarza Franciszka Józefa. W r. 1895 perły z niewiadomej przyczyny zaczęły tracić połysk i zdawały się więdnąć z dniem każdym. Zrozpaczona cesarzowa napróżno szukała rady u znanych jubilerów; dopiero pewien stary żyd doradził Elżbiecie, by kazała perły na kilka miesięcy zanurzyć w morzu, a wówczas odzyskają dawną piękność. Cesarzowa dała się przekonać i naszyjnik w 1898 r. wysłała zaufanemu mnichowi na Korfu. Pewnej jasnej czerwcowej nocy mnich z pomocą wynajętego nurka ukrył naszyjnik w szczelinie podwodnych skał, ażeby po sześciu miesiącach znów go wyjąć. W miesiąc potem mnich zniknął w tajemniczy sposób, a wkrótce potem utonął nurek. W końcu 1898 r. została zamordowana cesarzowa; wraz z nimi i tajemnica pereł zeszła do grobu. Choć, jak głosi legenda, jest na Korfu jakiś nieznany z imienia człowiek, któremu nurek przed śmiercią powierzył tajemnicę.

Plan lotu naokoło ziemi.

Departament lotniczy Stanów Zjednoczonych nosi się z zamiarem wysłania na wiosnę w podróż naokoło świata eskadry lotniczej, złożonej z 5-u aeroplanów najlepszego typu, które mogą przebyć przestrzeń 2000 mil bez zatrzymania się.

Życie gospodarcze.

Jak handel i przemysł zarabia nawet na podatku obrotowym.

Uchwalony przed rokiem podatek obrotowy, który miał pono uzdrowić skarb państwa, w praktyce stał się nowem źródłem zysków dla zachłanności kupiecko-przemysłowej

Jak to zgóry było do przewidzenia, kupcy przemysłowcy podatek obrotowy w całości przerzucili na barki konsumenta. Jedni $2\frac{1}{2}$ procentowy podatek obrotowy przyjmują pod uwagę w kalkulacji i o tyle podnoszą cenę towaru, drudzy bez wszelkiej żenady podatek obrotowy dopisują do rachunku.

Uwolniwszy się w ten sposób od jakiegokolwiek ciężaru na rzecz państwa, kupiec i przemysłowiec pomyśleli o tem, w jakiby tu sposób zrobić jeszcze na podatku państwowym interes.

I interes ten zrobili i nadal robić będą tak długo, jak długo spadać będzie marka polska.

Interes kupców i przemysłowców polega na tem, że „zainkasowane" w ciągu miesiąca wpływy z podatku obrotowego mają prawo wpłacić do kasy skarbowej do dn. 28-go następnego miesiąca.

Objaśnimy rzecz na przykładzie.

Przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe dokonało w m. październiku obrotu na sumę 10 miljardów mkp. Jeśli przedsiębiorstwo dokonany obrót uczciwie zadeklarowało, to obowiązane ono jest do 28-go listopada wnieść do kasy skarbowej 250 miljonów mkp., które na rzecz skarbu od odbiorców w październiku zainkasowało.

Jeśli przewalutować tę sumę na dolary, to przedsiębiorstwo uzyskało w październiku 246 dolarów (licząc po przeciętnym kursie październikowym 1.015.000 za dolara — 380.000 mk. w początku października i 1.650.000 w końcu października).

Wpłacając zaś do kasy skarbowej 250 milj. mkp. w ostatnich dniach listopada, kiedy kurs dolara doszedł już do 3,500,000, przedsiębiorstwo płaci skarbowi tylko 70 dolarów. Zysk zatem przedsiębiorstwa na podatku skarbowym, przedsiębiorstwa uczciwego, które obrót uczciwie zadeklarowało — wynosi w ciągu jednego miesiąca 176 dolarów!!

Tak kupcy i przemysłowcy pod patronatem swego rządu oszukują skarb państwa.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3.525.000
Franki francuskie 191.400
Belgja 167.600
Londyn 15.405.000
Praga 101.600
Szwajcarja 618.500
Wiedeń 49.55

KRONIKA.

Z żałobnej karty. W Wilnie zmarł Wawrzyniec Puttkamer, b. poseł do Dumy carskiej, narodowy demokrata.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°, najniższa 0,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura powyżej 0°, zachmurzenie duże, miejscami mgła i opady. Na północo-wschodzie kraju lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Akademja literacka pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. W środę dn. 5 b. m. o godz 8 wiecz. w sali Tow. Techników odbędzie się Akademja Literacka, poświęcona Kresom Zachodniem. Udział w niej biorą pp.: Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski, Antoni Ossendowski, Józef Kotarbiński, dyr. Rummel, Stanisław Przybyszewski, Kornel Makuszyński, Maciej Wierzbiński i inni. Bilety w cenie 400 tys. mk można nabywać w składzie p. Chodowieckiego, Krakowskie Przedm. 9, oraz przy wejściu.

Za odmowę sprzedaży papierosów. Aresztowany został przez wywiadowców oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym za odmowę sprzedaży papierosów: właść sklepu spożywczego przy ul Złotej 52 Lipa Frymer, w prywatnem mieszkaniu którego znaleziono 3000 sztuk papierosów, zostały one zasekwestrowane. Za zamknięcie sklepów tytuniowych w godzinach przepisanych dla handlu aresztowano również Jakóba Fleszela, właść. sklepu p. f. „Flora" (Złota 32), oraz Jantę Reifeld, właść. domu i sklepu przy ul. Złotej 36 Dwa ostatnie sklepy zostały początkowo opieczętowane, poczem władze zwolniły zapas wyrobów tytuniowych, znajdujący się w nich w celu udostępnienia nabywania tych wyrobów publiczności, a to wobec braku ich na rynku, spowodowanego przewidzianą podwyżką cen. Na mocy decyzji sędziego śledczego XI okręgu Frymer i Fleszel zostali zatrzymani, Reifeld zaś została zwolniona z pod aresztu. Wszystkie sprawy skierowano do prokuratora (b).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wykłady prof. W. Lutosławskiego. Drugi wykład prof W. Lutosławskiego p. t. „Przyjaźń i miłość" odbędzie się w dn. 4 b. m. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Środa Literacka. W środę 5 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór autorski dwóch poetów: Janusza Herlaina i Jerzego Bohdana Rychlińskiego. Początek o godz. 8-ej.

Odczyt dr. Szayera. Odczyt z dziedziny filozoficznej myśli hinduskiej wygłosi dr. St. Schayer w środę, dn. 5-go b. m o godz. 8-ej wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66). Treścią odczytu będzie tym razem teizm indyjski.

WYPADKI.

Wypadek tramwajowy. Na ulicy Grójeckiej pod tramwaj linji nr. „A" wpadł będąc pijany 50-letni Jan Jaszyna (Wawerska nr. 2) Koła obcięły mu lewą stopę. Poszwankowanego tymże tramwajem przewieziono do ul. Opaczewskiej, gdzie lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Inkasent się znalazł. Feliks Klecki (Dobra nr. 16), inkasent pism „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej", o którego zaginięciu pisaliśmy wczoraj, znalazł się. Okazało się, że Klecki bez zawiadomienia administracji wyjechał do Piotrkowa do ciężko chorego brata i w niedzielę wieczorem powrócił do Warszawy.

Nagły zgon majora. W sztabie generalnym na pl. Saskim nr. 7 w gabinecie swoim zmarł nagle na atak sercowy major, 47-letni Gustaw Zahorski (Chmielna nr 5).

Samobójstwo ucznia. W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Dzikiej nr. 74 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia 20-letni Brunon Tytz, słuchacz kursów maturalnych, syn kolejarza i właściciela składu wędlin. Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Porachunki rodzinne. W domu nr. 50 przy ul. Okopowej wynikła sprzeczka rodzinna, w czasie której właściciel mieszkania Zopff pobił swoją żonę Julję, siostrę jej 22-letnią Apolonję Zajączkowską i wreszcie teściową swoją, 63-letnią Katarzynę Zajączkowską. Wszystkie poszwankowane pojechały do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u nich potłuczenie twarzy, czoła i warg. Nadto Apolonja Zajączkowska doznała potłuczenia brzucha wskutek kopnięcia w brzuch

Zagadkowy zgon w pokojach umeblowanych. W pałacu Raczyńskich przy ul. Krakowskie-Przedmieście nr. 5 w lokalu siostry po zmarłym doktorze, Anny Rzeczniowskiej, są pokoje umeblowane. Jeden pokój zajmuje student politechniki warszawskiej, Zygmunt Ramza. Nocy wczorajszej o godz. 1-ej do pokoju Ramzy przyszedł kolega jego z gimnazjum, Stefan Liszka-Słotwiński, urzędnik Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zamieszkały w Wołominie. Liszka był tak pijany, że nie przemówiwszy ani słowa do będącego już w łóżku kolegi, rzucił się w palcie na drugie łóżko. Ramza usłyszał rzężenie Liszki, nie wiedząc, że jest on mocno pijany, nie przywiązywał do tego większej uwagi i zasnął. Wczoraj rano Ramza stwierdził, że Liszka nie daje znaku życia. Na kołdrze i poduszce zauważył wydzieliny z krwią Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, lecz nie mógł ustalić przyczyny. Liszka zmarł prawdopodobnie wskutek zatrucia się alkoholem, a następnie wskutek zaduszenia się w czasie leżenia twarzą do poduszki.

Z sądów.

Kupcy oszukują skarb państwa.

Nieuchwytne dotąd, i powiedzmy, mało kontrolowane, przestępstwo, mające w swem założeniu nieuczciwe zbogacenie się na koszt skarbu państwa — ujrzało nareszcie światło dzienne i po raz pierwszy przyszło pod rozważenie Sądu pokoju 13 okręgu w Warszawie.

Izba skarbowa w Warszawie skierowała do Sądu sprawę karną, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności współwłaściciela i odpowiedzialnego dyrektora spółki handlowej „Młyn parowy Polonja" Bolesława Rzepkowicza, za podanie świadomie nieprawdziwych wiadomości o obrocie kupieckim firmy, mianowicie wykazując obrót za pierwsze półrocze r. b. w celu obliczenia podatku przemysłowego w sumie 43.500.000 mk., zamiast sumy 1 miljarda 268 miljonów.

Przewód sądowy wykazał niezbicie świadomie złą wolę, mimo uporczywego nieprzyznawania się do winy, mającej na celu obejście skarbu.

Mało tego: w sprawie znalazł się świadek z ramienia oskarżonego Rzepkowicza wskazany, główny kasjer firmy, Jakób Gold, który miał dopomóc obronie, lecz Sąd, po zbadaniu tego świadka, postawił go w stan oskarżenia z tych samych artykułów ustawy o podatku przemysłowym z dn 14 maja 1923.

Wywołało to niemałą konsternację Oskarżenie popierał w całej rozciągłości umyślnie delegowany urzędnik skarbowy, wykazując całą ohydę tego rodzaju postępowania firmy handlowej. Obronę wnosił adw. Langrod.

Sąd skazał oskarżonego Rzepkowicza na miesiąc więzienia i na zapłacenie 600 miljonów mk grzywny i 60 miljonów tytułem kosztów sądowych. Współoskarżonego zaś kasjera Jakóba Golda (nie będącego bezpośrednio zainteresowanym w ukryciu sumy, podlegającej opodatkowaniu) na 2 tygodnie więzienia i na zapłacenie 60 miljonów mk. grzywny i 6 miljonów kosztów sądowych.

Jednocześnie Sąd ogłosił decyzję, postanawiającą, jako środek zapobiegawczy, natychmiastowe zaaresztowanie skazanych do czasu złożenia 1 miljarda mk. poręki. **(a)**

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana". Jutro „Tannhäuser". W czwartek „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Dziś po cenach do połowy zniżonych przedstawienie popularne „Wielkiego Fryderyka". Jutro „Warszawianka" i „Sędziowie" Wyspiańskiego.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Dziś „Papa".

Teatr Polski. Dziś „Wiera Mircewa" W próbach komedja Wacława Grubińskiego „Lampa Aladyna".

Teatr Mały. Dziś „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". W próbach komedja Karola Vildrac „Okręt Tenacity".

Teatr Komedja występuje pojutrze, t. j. w czwartek z premjerą zapowiadanej oddawna nowej komedji znanego pisarza paryskiego Alfreda Savoir'a, autora „Ósmej Żony Sinobrodego" p. t. „Szwaczka z Luneville", która w ubiegłym sezonie teatralnym miała bardzo duże powodzenie na scenach paryskich i do dziś dnia utrzymuje się tam na afiszu

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Bębna".

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka".

Operetka Wodewil. Codziennie „Dorina".

Teatr Praski. Dziś „Bolszewik i kucharka".

Teatr im. Fredry. Dziś „Złodziej i jego mecenas".

Teatr „Stańczyk". Codziennie doskonały program 35-ty „Telefon 130-90". Początek o godzinie 9 m. 15.

„QUI PRO QUO" NA SCHRONISKO DLA DZIECI W ANINIE.

Wyjątkowem powodzeniem cieszy się obecny program, w którym na pierwszy plan wybija się karkołomna parodja „Chaplin i Kubuś", oraz słynna „Kobietka" Ordonówny. Całkowity dochód z dzisiejszego przedstawienia dyrekcja przeznaczyła na schronisko dla dzieci w Aninie, nie wątpiąc, że i publiczność przyczyni się do tak szlachetnego i godnego poparcia celu.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.
Nowy. — Hygjena małżeństwa.

Podobno podnoszą się głosy, iż wyświetlanie podobnych obrazów jest „szerzeniem pornografji". Przeciwko tym głosom można zaprotestować z oburzeniem. Szerzenie filmów pouczających o zgubnych skutkach złego doboru małżeństwa jest akcją, ze wszech miar zasługującą na uznanie. Zbyt tragicznie kończy się nieraz brak odpowiedniego uświadomienia, zbyt wiele istot życiem nieraz przypłaciło nierozważne, bo często w nieświadomości popełniane „niedozwolone zabiegi", zbyt wielka ilość dzieci zostaje skazana na wieczne kalectwo, by sprawę tę poruszać jak najenergiczniej i wśród jak najszerszego audytorjum.

Film, wyświetlony obecnie pod protektoratem Tow. Eugenicznego należy do rzędu filmów naprawdę naukowych. Wykonano go starannie, poważnie i stworzono „pogadankę pouczającą", dostępną dla umysłów najróżniejszego poziomu.

Jeśli kto idzie do „Nowego", nie powinien tam szukać sensacji — winien rozumieć, że film ten to jakby żywa książka, traktująca o największych bolączkach społeczeństwa: zwyrodnieniu rasy, chorobach wenerycznych i dzieciobójstwie.

Ika.

POKWITOWANIA.

Na rodziny po poległych robotnikach w czasie strajku listopadowego.

Zw. Prac. Miejskich, Szpital starozakonnych na Czystem mk. 20.00.000. K. R. mk 500 tys. Zw. Zaw. Tapeciarzy m. st. Warszawy mk. 6.300.000. W. Niemirowski mk. 1 miljon. Dzielnica Marymoncka mk. 1.050.000. Tow Balcerkiewicz mk. 100.000. Tow. W. Rozenowa mk. 50 tys. Maszyniści drukarscy Państw. Zakł. Graficznych I, II i IV D. mk. 13.050.000. Marjan Pragier mk. 500 tys. L. Bajl mk. 100 tys. Związek Robotników Drzewnych w Pińsku mk 5 milj. Od różnych w Pińsku mk. 1.520.000. Tow. J. G. mk. 1 miljon. Tow. Sz. mk. 680.000. Pracownicy P. F. K. oddział „Lufa" mk. 810.000. Związek Zaw. Drzewny oddział w Bielsku mk. 10 miljonów.

Spółdzielnia pod nazwą: „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie", zawiadamia na zasadzie §§ 26. 27 i 28 statutu iż

I-sze zwyczajne zgromadzenie

członków odbędzie sie w lokalu Związku w Warszawie przy ulicy Wareckiej Nr. 7 **w piątek dn. 14 grudnia o godz. 6-ej pp.** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie protokułu organizacyjnego.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Wybór terenu pod budowę.
4. Wybory członków Zarządu.
5. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.